

## Ojciec nasz, który jesteś bierny

Od zawsze mężczyźni robili wszystko, aby zapewnić swoim dzieciom lepsze życie niż to, jakie sami mieli. Zakładają fundusze i stypendia uniwersyteckie; wykorzystują znajomości, aby ich pociechy otrzymały lepszą pracę; wydęptują ścieżki gdzie i kiedy mogą. Jednakże rzeczy materialne na dłuższą metę niewiele znaczą.

Nic nie jest w stanie zastąpić wzorców.

Twoje dziecko potrzebuje, żebyś był dla niego ojcem, a nie aniołem stróżem. Dzieci rodzą się z aniołem stróżem w standardowym wyposażeniu. Posiadanie taty także powinno być standardem, a nie opcją luksusową.

Największą rzeczą, jaką ojciec może zrobić dla swoich dzieci, to kochać ich matkę.

Jestem daleki od bycia doskonałym rodzicem. Chciałbym móc pochwalić się lepszymi wynikami. Od kiedy jednak zacząłem traktować Nancy jak współdziedziczkę Bożych obietnic i doceniać ją, a nie umniejszać, rodzicielstwo stało się o wiele łatwiejszym zajęciem.

Bycie dobrym rodzicem jest wciąż największą sztuką.

Dzisiaj Paul — mój syn — jest jednym z największych chrześcijańskich producentów telewizyjnych w Ameryce. Jednak tuntego dnia, kiedy kopnięciem zrobił dziurę w drzwiach swojego pokoju, obaj mogliśmy przegrać resztę życia.

Tego dnia obaj zrozumieliśmy, co tak naprawdę oznacza słowo „odwaga”.

Życie i śmierć leżą w mocy naszych decyzji.

Moja córka Lois przeszła przez studia uniwersyteckie na wydziale prawa i przebiegła linię mety z radością. Dzisiaj jest zastępcą przewodniczącego Naczelnej Izby Adwokackiej w okręgu Kalifornii. Jednak był dzień, kiedy przyszłość Lois zawisała i była uzależniona od mojej właściwej decyzji.

Przez pięć lat byłem przewodniczącym pewnej organizacji wewnańtrzkościelnej, w której prowadziłem i opiekowałem się pięcioma tysiącami mężczyzn i czterema tysiącami młodzieńców. Moja praca wymagała niustannych podróży i nieobecności w domu. Większość czasu spędzałem na usługiwaniu, będąc „w drodze.”

Pewnego dnia Nancy powitała mnie w progę z wyrażnie rysującym się napięciem na twarzy. Lois nocowała poza domem, gdzieś u koleżanek. Zawsze była nadzwyczaj popularna wśród rówieśników, zawsze w świetle jupiterów. Jednak tym razem moja córka pozwoliła, aby presja kolegów dopadła ją samą, wpyhając na jej postawy i zachowanie. Zaczęła spotykać się ze znajomymi, którzy nie trzymali się standardów chrześcijańskiego życia, jakie wyznawaliśmy u nas w domu.

Spojrzałem na swoją pracę. Podobato mi się to, co robiłem. Podróżę po całym kraju i nauczanie na konferencjach bardzo mi odpowiadały. Okazało się jednak, że moja córka potrzebuje ojca.

Wtedy nie wiedziałem tego, co wiem teraz. Nie zdawałem sobie sprawy, że dzisiejsze społeczeństwo cierpi z powodu nieobecnych ojców.

Zgodziliśmy się z Nancy, że lepiej się stanie, jeśli będę teraz w domu częściej niż do tej pory. Zrezygnowałem z pełnionej funkcji, przyjąłem ofertę bycia pastorem w jednym z pobliskich Kościołów i zwołałem trochę, aby przejść na etat ojca w pełnym wymiarze godzin.

Była to decyzja wysokiej jakości. Właściwa decyzja.

Dzisiaj Lois jest chrześcijanką z korzeniami głęboko zapuszczonymi w relację z Bogiem, tryska radością, jest szczęśliwą matką

prześlicznego dziecka — i na dodatek — odnoszącym sukcesy adwokatem.

Moja młodsza córka Joann przebywa na misjach w Japonii, gdzie wykłada język angielski i Biblię. Ukończyła z wyróżnieniem uniwersytet i niedługo potem podjęła swoją życiową służbę dla Boga w kraju Kwitnacej Wiśni.

Razem z Nancy dziękujemy Bogu za nasze dzieci i za to, kim są dzisiaj. Szkoda, że nie mogę za to wziąć żadnej chwały, wszystko bowiem zawdzięczam naszemu Panu, ich matce i przyjaciółom.

Przyjaciele:

Earl Book jest jednym z takich przyjaciół. Kiedy byłem u niego w Albany w stanie Oregon wiele lat temu, Earl przekazał mi pewną mądrość, której nie zapomnę; zastosowałem ją w życiu naszej rodziny. Będąc z nim, nie mogłem nie zwracać uwagi na jego dzieci, na ich zachowanie, postawę, maniery i ducha. Powiedziałem Earlowi komplem w związku z trudną pracą ojcowskiej, jaki był widoczny w zachowaniu jego dzieci.

— Nie mogę przyjąć pochwały za to, kim są moje dzieci — odpowiedział z pokorą. — Nauczyłem się pewnej prawdy od małżeństwa, które mieszkało u nas podczas jednej z konferencji na temat misji. Ludzie ci mieli ogromny wpływ na moje dzieci. Po ich wyjeździe moje pociechy były wciąż pod wrażeniem tej pary. Zdałem sobie sprawę z tego, jak wielki wpływ mogą mieć na moje dzieci inni ludzie. Zdecydowałem wtedy, że będę gościł w swoim domu tyle Bożych osób, ile tylko będę mógł, aby oddziaływały one pozytywnie na moją rodzinę.

Earl był zbyt pokorny. Jego Boży wpływ na dzieci był tu głównym czynnikiem, jestem o tym przekonany. Niemniej jednak lekcja, której doświadczył, pobudziła mnie do tego, aby uczynić to samo dla moich dzieci. Wierzę, że sukces związany z tymi wysiłkami jest widoczny dzisiaj w ich życiu.

Współczesny amerykański ojciec zbyt często myśli, że bycie ojcem to opłacanie rachunków, zapewnienie mieszkania i wykształcenia,

umozliwienie wypoczynku, wygłaszanie raz na jakiś czas dziecku kazań i co jakiś czas, w różnych formach, karamie go.

Bycie ojcem to złożone zadanie; aby mu sprostać, ojciec musi najpierw samemu zacząć żyć na maksimum potencjału swojej męskości.

Oznacza to intensywne rozmyślania, studiowanie tematów, monitorowanie, polecanie, wpyływanie i okazywanie miłości. Pamiętaj, miłość to pragnienie zwycięstwa w życiu innych ludzi, nawet za cenę swojego życia, ponieważ miłość chce dawać. Pożądanie pragnie zwycięstwa dla ego, nawet kosztem innych, bowiem chce ono tylko brać. Jest to zasada sprawdzająca się w domu, w pracy i w każdych innych okolicznościach.

Nawet przy obiedzie.

Poprzez lata przekonał się, że młodzi ludzie uczą się nawiązywania relacji interpersonalnych, czerpiąc ze swojego doświadczenia relacji w domu przy stole — podczas obiadu. Wspólne posiłki jest jedynymi z najważniejszych chwil w życiu dziecka. Jest to czas na słuchanie, tak samo jak i na dzielenie się trudnościami, zranieniami, zwycięstwami i bogosławieństwem, jakie przyniósł dzień. Jest to czas nauki komunikacji.

Wielu dzisiejszych mężczyzn jednak lekceważy tę sposobność.

Tracą ten drogocenne chwile, które w pełnowartościowy sposób mogłyby zostać wykorzystane dla dobra rodziny. Tragedią amerykańskiego domu jest to, że zamiast wykorzystać czas wspólnego posiłku na wzmacnianie relacji i więzi rodzinnych, marnuje się go.

Jezus powiedział w Ew. Jana 10, 10: „*Złodziej przychodzi tylko po to, by kraść, zaryzykować i wyrzucić.*”

Często króć złodziejem tym jest telewizja. Kradnie nasz czas, zabija inicjatywę, niszczy relacje.

Oglądanie wiadomości w porze obiadu może przynieść do domu jedynie zniszczenie. Dzieci, które spędzają obiad na oglądaniu przestępstw, wojen, katastrof, rozwodów i tragedii, padają ofiarami tego

zachowania, a nawet są zastraszane na resztę dnia i życia.

Zamiast w porze obiadu rozpraszać obawy, pocieszać, przekazywać prawdę, uzdrawiać rany czy przynosić zachęcenie, ojciec zezwala, aby negatywne czynniki przynosiły zachwianie, dezorientację i poczucie niepewności jego dzieciom.

Pewien ojciec, mój znajomy, narzekał kiedyś, że jego córka w ogóle nie ma apetytu i nie chce jadać w domu, ale kiedy jest w restauracji, rozkoszuje się każdą potrawą. Człowiek ten nie zauważał to tego, że w restauracjach podczas posiłku nie włącza się telewizora. Wydawało się mu, że córce zależy tylko na tym, żeby wydać jeszcze więcej jego pieniędzy. Nie chodziło tu o pieniądze.

Przemawiając na konferencji dla mężczyzn w Hume Lake w okręgu Kalifornia, przytoczyłem tragiczne dane mówiące, że statystyczny amerykański ojciec poświęca dziecku tylko trzy minuty swojego czasu.

Po sesji podszedł do mnie jeden z uczestników i skorygował moje informacje.

— Wy, kaznodzieje, czasami nie wiecie, o czym mówicie — skarcił mnie. — Najnowsze badania wykazują, że statystyczny amerykański ojciec nie daje swojemu dziecku nawet trzech minut, ale jedynie trzydzieści pięć sekund swojej niepodzielnej uwagi dziennie.

Przyjąłem jego wersję, ponieważ był kuratorem nadzorującym pracę szkół w całym okręgu centralnej Kalifornii. Podał mi jeszcze jedną zaskakującą statystykę.

W okręgu Kalifornii ponad czterystu osiemdziesięciu uczniów jest objętych „programem kontynuacyjnym”. Przygotowano go dla dzieci, które potrzebują pomocy w nauce. Żadne z nich nie ma w domu ojca.

W jednej ze szkół w tym okręgu na obrzeżach Seattle 61 procent dzieci nie ma w domu tatę!

Nieobecnym ojciec jest przekleństwem naszych czasów.

Może być też tak, że ojciec przebywa w domu, ale nie poświęca czasu swoim dzieciom. Wszystkie presje typu: konieczność lojalności dla firmy i nieustanne rozbudzanie swoich ambicji przynoszą rodzinie

zniszczenie. Wiele żon wie, że cudzołozne związki ich mężów to nie relacja z inną kobietą, ale jego związek z pracą. Inni chowają się za swoim hobby.

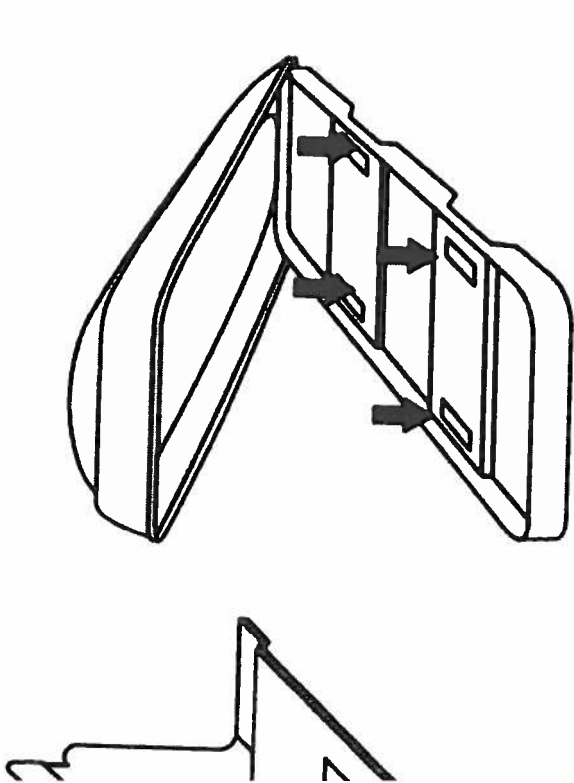
Pełnowartościowy, cenny czas dla domu to ten, kiedy rodzina razem je, razem się modli i razem spędza czas w gronie wspólnych przyjaciół. Modlitwa, która produkuje intymność między mężczyzną i kobietą, pełni tę samą funkcję dla całej rodziny.

**Mężczyzna jest przywódcą.**

Prowadzenie rodziny, aby żyła w prawości jest nadzędną odpowiedzialnością mężczyzny i jego służbą kapłana domu. Porzucenie tej funkcji dla przyjemności, odwrócenie się z powodu moralnego tchórzostwa, uchylanie się z powodu bycia nieodpowiedzialnym to grzech. Grzech.

Najsłabszym uczynkiem ojca jest oddanie siebie samego swoim dzieciom i Bogu. Prawdziwy spadek ojca dla dzieci to duch, jakiego udziela dzieciom. Baza do startu w życie w formie funduszu powiemniczego nigdy nie zastąpi fundamentu zaufania.

Aktywni ojcowie, którzy prowadzą swoje dzieci do mocnej relacji z Bogiem i z resztą rodziny, maksymalizują swoją męskość.



(w35L